wtorek, 15.10.2019

Wpływ duchowości św. Teresy od Jezusa (De Ahumada), Matki Karmelu Reformowanego na życie i posługę Sł. B. Teresy od św. Józefa (Kierocińskiej), Matki Karmelu Dzieciątka Jezus

SZCZEPAN TADEUSZ PRA?KIEWICZ OCD.

Zanim przejdziemy do omówienia podanego zagadnienia zechciejmy sobie uświadomić, że obydwie nasze Teresy, tj. hiszpańską św. Teresę od Jezusa, Matkę Reformy Karmelu i naszą sosnowiecką Służebnicę Bożą Teresę Kierocińską od św. Józefa, łączy macierzyńska rola, jaką odegrały za życia i jaką nadal, w myśl katechizmowej prawdy wiary o obcowaniu świętych, odgrywają w odniesieniu do swoich rodzin zakonnych.

Macierzyńska rola św. Teresy od Jezusa i Sł. B. Teresy od św. Józefa
wobec własnych rodzin zakonnych.

Pierwsza z nich, jak wiemy, podjęła się w 1562 r. reformy Zakonu, zakładając istniejący po dziś dzień klasztor św. Józefa w Avila. Przejęta przywiezionymi jej przez o. Alfonsa Maldonado smutnymi wiadomościami z Ameryki o zatraceniu wielu dusz, a nadto zasmucona reformacją luterańską w Europie, która zamykała kościoły i bezcześciła tabernakula, odczuła to bardzo boleśnie i – jak sama wyznaje – „poczęła płakać przed Panem i błagać Go, by tak wielkiemu złu zaradził". „Zdawało mi się – napisała dosłownie, – że tysiąc razy gotowa bym była życie moje oddać w ofierze dla uratowania choćby jednej z tych dusz, których tam tyle ginęło. Lecz nie mając żadnej możności uczynienia czegoś w służbie Bożej na chwałę Pana, gdyż jestem niewiastą, i to jeszcze tak nędzną, tym gorętsze uczułam w sobie i dotąd czuję pragnienie, aby skoro Bóg ma tylu nieprzyjaciół, a tak niewielu przyjaciół, ci niewielu przynajmniej prawdziwymi byli Jego przyjaciółmi. Postanowiłam zatem uczynić choć to maluczko, co uczynić zdołam, to jest wypełniać rady ewangeliczne jak najdoskonalej i tę gromadkę sióstr, które tu są ze mną, skłonić do tego, aby czyniły podobnież, ufna w dobroć Boga, który nigdy nie opuści tych, którzy mężnym sercem wszystko opuszczą dla Niego".

I zgromadziła właśnie przy tabernakulum swoje duchowe córki. Stawiając im przed oczy to eklezjalne wyzwanie, prosiła: „O, siostry moje w Chrystusie! Pomóżcie mi to wybłagać od Pana. Po to On was tu zgromadził; to jest powołanie wasze, to ma być jedyne wasze staranie, do tego mają zmierzać nasze pragnienia, nad tym mają płynąć wasze łzy, o to błagać wasze modlitwy". Wkrótce założyła dalsze klasztory mniszek, a w 1568 r. doprowadziła też do reformy męskiej gałęzi Zakonu, stawiając przed oczy eklezjalny wymiar powołania także swoim zakonnym współbraciom.

Podobnie formowała swe siostry Matka Teresa od św. Józefa i w podobny sposób instruowała je niejako. Tak jak św. Matka Teresa dostrzegała cierpiącego Chrystusa w idących na zatracenie duszach ludzkich, mordowanych bez chrztu w Indiach (jak to się wówczas mówiło), czy też odrywanych przez zwolenników Lutra od jedności z Kościołem św., tak samo sł. B. Matka Teresa Kierocińska widziała oblicze cierpiącego Chrystusa w sponiewieranych przez zawieruchę wojenną bliźnich, których wspomagała i za których nakazywała się modlić. Niejako echem odbijają się w jednym z jej listów dopiero co cytowane słowa św. Matki Teresy o owym ofiarowaniu się Panu i przelewaniu dla Niego i dla zbawienia dusz swych łez. Posłuchajmy: „Złość ..., gwałt wokół się dzieje. Ale spójrzmy na cierpienie Pana

J[illegible] Rozmyślajmy jak Ten Pan Jezus cierpi i za kogo. … Pocieszmy Go znosząc cicho i cierpliwie nasze wszystkie przeciwności. … A po co mamy tu przyszły – po to by zostać świętymi, … by Pana Jezusa pozyskać okazując Mu miłość!".

Co więcej, dostrzegamy u Matki Kierocińskiej także tę eklezjalną intencję, jaką Teresa od Jezusa nadała modlitwie i ewangelicznemu wyrzeczeniu swoich duchowych córek. Poucza bowiem nasza Służebnica Boża swoje współsiostry: „Św. Matka Teresa żyła też w czasach prześladowania Kościoła św. i nam przypadło żyć także w wieku takim, kiedy trwa jawna walka z Kościołem, więc my z swej strony musimy starać się zajaśnieć cnotami wszystkimi. Bądźmy dla siebie bardzo surowe, a dla drugich wyrozumiałe, grzeczne, uprzejme, usłużne – miłość siejmy jedna względem drugiej, nie gońmy za dostatkami, wygodami, przyjemnościami – nie chciejmy mieć wszystko ładne i nowe, wszystkiego dużo – żeby nam nic nie brakowało; jeśli o co prosimy a nie otrzymamy, bądźmy tak zadowolone jakby nam wszystko dano. Kiedy nam uwagę zwracają przyjmijmy z największą wdzięcznością – nie miejmy w sercu żadnego uczucia niechęci, niezadowolenia, … szemrania. Spotka nas przykrość – z uśmiechem na twarzy znieśmy ją za Kościół św. Umartwiajmy się na każdym kroku jako na dzieci Boże przypada, to jest swoją własną wolę, swoje ja, swoje zapatrywania, swoje upodobania, zadowolenia, chęci, zamiary, w ogóle wszystkie myśli słowa i czyny.

Nadto, podobnie jak św. Teresa od Jezusa zgromadziła swe siostry na modlitwie przed tabernakulum, tak i Matka Kierocińska prowadziła przed Najśw. Sakrament swoje duchowe córki, utrudzone codzienną pracą w posłudze wobec bliźnich. Czyniła to przede wszystkim własnym przykładem, który porywa przecież bardziej, niż najlepsza zachęta. Czytamy w jednej z jej nowych biografii: „Żywiła ogromną miłość do Jezusa Eucharystycznego. Otoczenie często widziało ją modlącą się przed tabernakulum, leżącą krzyżem, zarówno w dzień, jak w nocy. … Była zatopiona w modlitwie przed Najśw. Sakramentem i to tak dalece, że nie wiedziała co się koło niej dzieje. … Przepełniona sama miłością do Jezusa Eucharystycznego zachęcała siostry, aby z głęboka czcią oddawały hołd Bogu obecnemu w Najśw. Sakramencie".

Jest czymś naturalnym, że duchowe córki i duchowi synowie św. Teresy od Jezusa uciekają się pod jej duchową opiekę także dzisiaj i w swych codziennych modlitwach wołają do niej: „Święta Matko Tereso, spójrz z nieba na winnicę, którą szczepiła twoja prawica i uczyń ją doskonałą". Nie zapominają też o swej Matce i przywołują jej wstawiennictwa nad swym Zgromadzeniem zakonnym oraz proszą Boga o łaskę jej beatyfikacji Siostry Karmelitanki Dzieciątka Jezus. Modlą się one codziennie słowami: „O Przenajświętsze Oblicze Jezusa, szczególnie czczone przez Matkę Teresę, dozwól nam wkrótce ujrzeć ją w chwale wśród wybranych i świętych Twoich. Boskie Dzieciątko Jezus, racz obdarzyć chwałą świętych Matkę Teresę, Twoją wierną Służebnicę, a naszą Założycielkę".

Obecność św. Teresy od Jezusa w życiu i posługiwaniu
Matki Kierocińskiej

Spójrzmy teraz na wpływ, jaki św. Teresa od Jezusa wywarła poprzez swoje orędzie na życie i posługiwanie naszej Służebnicy Bożej. Otóż, zarówno biografowie jak i inne osoby studiujące życie i duchowość Matki Kierocińskiej potwierdzają zgodnie, że św. Teresa Reformatorka Karmelu, wielka hiszpańska mistyczka i pierwsza kobieta ogłoszona Doktorem Kościoła wywarła wielki wpływ na jej życie duchowe i dzieło fundacyjne.

Już w 1903 roku, a więc zaledwie jako osiemnastoletnia, podejmując próby realizacji powołania zakonnego, Janina Kierocińska „poznała dzieła św. Teresy, które rozbudziły jej powołanie do Karmelu". Niektóre fragmenty dzieł Świętej z Avila znała na pamięć. Lektura ta przekonała ją, że nie ma innej odpowiedzi na miłość Boga okazaną człowiekowi, jak oddanie się na Jego wyłączną służbę. Coraz mocniej utwierdzała się w przekonaniu, że tylko na drodze życia zakonnego będzie mogła zrealizować swoje powołanie chrześcijańskie i bardzo pragnęła zostać karmelitanką. Ważnym wydarzeniem w tym kluczu było jej spotkanie w 1909 r. w Czernej ze sł. B. o. Anzelmem Gądkiem,

bosym, przyszłym Założycielem Zgromadzenia, który stał się jej kierownikiem duchowym, formując swą penitentkę w duchu terezjańskim. Gdy Janina wstąpiła do III Zakonu Karmelitańskiego i 6 października 1914 r. złożyła w nim śluby, przyjęła imię: Teresa. Teresą od św. Józefa została też w dniu obłóczyn, gdy otrzymywała w Krakowie z rąk o. Anzelma habit jako pierwsza przełożona generalna nowo powstałego zgromadzenia zakonnego, w dniu 31 grudnia 1921 r.. Było to jeszcze dwa lata przed beatyfikacją, a cztery lata przed kanonizacją św. Teresy od Dzieciątka Jezus, a więc jej patronką była Wielka, a nie Mała św. Teresa.

Najdobitniej świadczą o tym patronacie listy Sł. B. O. Anzelma pisane do M. Teresy na jej imieniny. Zacytujmy fragmenty niektórych: „Wielkie święto w Karmelu, myślę że i w Sosnowcu znajdzie swój oddźwięk, zwłaszcza że to Matki Imieniny. Więc życzę od Wielkiej Matki i Świętej Matki małej Matce, wszystkich łask i opieki szczególniejszej, a zwłaszcza tego wielkiego serca i rozmachu, jaką w tej Naszej Matce podziwiamy w jej pracach dla chwały Bożej". „Życzę Drogiej Siostrze ducha świętej Naszej Matki Teresy, bo ten jedynie zdolny jest uczynić wielkie rzeczy. Więc ducha modlitwy, tej modlitwy, która karmiła się umartwieniem, stawała się wszechmocą modlącą, zamieniała się w miłość, a hart woli, w wytrwałość. Życzę ducha miłości który świętą Matkę ożywiał – do Kościoła, do jego obrony, do jego obrońców. Nade wszystko życzę tego ogromnego ukochania Pana Jezusa i Jego Matki, bo w tem jest wszystko, bez tego zaś wszystko jest niczem".

W tymże terezjańskim duchu modlitwy, pokory, miłości bliźniego i ascezy Matka Kierocińska formowała swoje współsiostry. W jej listach do sióstr często znajdujemy bezpośrednie aluzje do przykładu, do nauki i do pism Świętej z Avila, a częściej jeszcze patrząc na jej postawę dostrzegamy, jak bardzo inspirowała się doktryną swej patronki. Przywołajmy niektóre fragmenty: „Jak to św. Matka Teresa na to wielki kładła na swoje córki nacisk, więc i my chcemy być dobremi prawdziwemi zakonnicami; czuwajmy by nic inaczej nie było tylko jak piszą święte Konstytucje". Albo: „Naszym wzorem we wszystkim jest św. Matka Teresa, która mówiła do córek: starajcie się być takimi, żeby modlitwy wasze były wysłuchane". Lub jeszcze: „Starajcie się … wierniej i dokładniej służyć Panu Jezusowi, starajcie się często pod Jego Najświętsze Stopy rzucać kwiaty szczerego, dokładnego, ochotnego, świętego posłuszeństwa, które jest bardzo miłe Panu Jezusowi, jak o tem mówi św. Nasza Matka Teresa.

Uderzają nadto niektóre postawy Matki Założycielki, odzwierciedlające niejako detalicznie przykład Reformatorki Karmelu. I nie chodzi tu tylko o sprawy doniosłe i bardzo istotne, jak np. pobożność maryjna czy szczególny kult św. Józefa, tak bardzo żywotne u Świętej z Avila i przejęte przez naszą Służebnicę Bożą, ale chodzi o drobnostki, które jednak mają bardzo wielkie znaczenie, i które świadczą, jak bardzo nasza Matka Zagłębia znała św. Teresę od Jezusa i jak bardzo pragnęła ją naśladować.

Znała więc przepis terezjańskich Konstytucji, mówiących, że przy rozkładzie obowiązków, zamiatanie, aby dać dobry przykład pokory, będzie rozpoczynać przeorysza. Co więcej, w swej heroicznej pokorze nazwała się nawet pomiotłem. W swym kalendarzyku kieszonkowym napisała bowiem: „Tereso, czym jesteś w zakonie. Jesteś pomiotłem, pozwól niech nim pomiatają jak chcą, kiedy chcą i gdzie chcą". I dodała: „Tereso, ty masz dać wszystko i wszystkim. Jeżeli kto nie posiada pokory, cierpliwości, cichości, miłości, ty ją masz dać, pamiętaj o tym". Co więcej, podobało się jej chyba terezjańskie zawołanie z Księgi Fundacji, mówiące że „w kuchni także, wśród garnków i rondli przechodzi Pan", skoro jednej ze współsióstr napisała: „Bądź zawsze z Panem Jezusem, czy w kuchni, czy w kaplicy, czy w spiżarni, czy w ogrodzie, niech Jezus wszędzie drogiej Siostrze towarzyszy".

Z kolei nietrudno nie zauważyć echa znanej terezjańskiej sentencji, że modlitwa i wygodne życie nie mogą iść w parze, w następującym fragmencie jednego z jej listów: „Modlitwy dobrej bez umartwienia nie będzie jak mówi św. Nasza M. Teresa: Kto modli się dobrze w jego życiu jaśnieją cnoty pokora, milczenie, cichość, cierpliwość – posłuszeństwo na każdym kroku, etc. Jak bardzo nam zależeć powinno na tym, by się dobrze modlić by zostać prawdziwą dobrą przykładną zakonnicą".

I [illegible]ezjańskiej mocy i zaufania Panu można nadto dostrzec u Matki Teresy Kierocińskiej w bardzo wielu sytuacjach jej życia. Czytając jej biografię ma się niekiedy wrażenie, że czyta się Księgę Życia czy też Księgę Fundacji Reformatorki Karmelu. Ileż to przeciwności w fundacyjnym dziele zakładania Zgromadzenia i w pierwszych latach jego istnienia, właśnie tutaj, w Sosnowcu, musiała mężnie znosić Matka Założycielka. Potrafiła jednak sprostać wszystkiemu, podobnie jak ponad trzysta lat wcześniej czyniła to w Hiszpanii, w reformacyjnym dziele Karmelu i w fundacjach nowych klasztorów św. Teresa od Jezusa. Uformowana w jej szkole, rozczytując się w jej pismach, „miała – jak powiedział Ojciec Założyciel Anzelm Gądek – ducha, który się nie załamuje". Początki istnienia Zgromadzenia nie były łatwe. Pisze znowu Ojciec Założyciel: „Ani środków materialnych, ani domu, ani pomocy. … Tu się okazała nadprzyrodzona cnota wiary, ufności i męstwa w świętą sprawę, heroiczne wysiłki duchowe i fizyczne Matki Teresy, by mimo wszystko wytrwać, nie cofnąć się, nie załamać się i nie pozwolić się złamać". Sama zaś Matka Założycielka wyznała: „Nigdy ufać nie przestanę i już tylko czekam tej chwili aż Pan Jezus podniesie nasze Zgromadzenie na Swoją większą chwałę. Bądźmy więc pokorne, ciche, cierpliwe skupione i złączmy się w jedną myśl, a Jezus będzie wśród nas i czego wtedy będzie nam potrzeba?". I do podobnej ufności zachęcała swe siostry: „Ufajcie i bardzo ufajcie, ale tylko Samemu Panu Jezusowi. Pan Jezus nie pozwoli, by nam włosek z głowy spadł; jeżeli Jemu zaufamy pamiętajcie drogie dzieci jeśli tak będziecie ufać nic nam się nie stanie".

I któż z nas w podobnej postawie Matki Założycielki nie dostrzeże echa znanej maksymy terezjańskiej „solo Dios basta – Bóg sam wystarcza!": „Nie trwóż się, nie drżyj wśród życia dróg, tu wszystko przemija, trwa tylko Bóg. Cierpliwość przetrwa dni ziemskich znój. Kto Boga posiadł, ma szczęścia zdrój. Bóg sam wystarcza!.

Zacytujmy jeszcze fragmenty kilku listów Matki Założycielki, w których wspomniana maksyma terezjańska przywoływana jest prawie że dosłownie: „Nie martw się o nic, bo na tym świecie wszystko przeminie. … Jedno tylko zostaje niezmienione – Bóg". Albo, po tej samej linii: „wszystko przeminie, po śmierci wszystko się skończy, zostanie nam tylko Bóg". Lub jeszcze: „Kto kocha Boga, dla tego wszystkie przeciwności, przykrości i cierpienia rozkoszą się stają" – czyli „kto Boga posiadł, ma szczęścia zdrój!". I moglibyśmy kontynuować….

Ślady orędzia terezjańskiego z pism Sługi Bożej
Teresy od św. Józefa przejęte przez charyzmat Zgromadzenia

W ostatnim punkcie naszej refleksji zechciejmy jeszcze spojrzeć na obecność orędzia terezjańskiego w pismach Matki Założycielki w odniesieniu do zasadniczych cech charyzmatu Zgromadzenia, które – jakkolwiek jest zgromadzeniem czynnym – to jednak w duchu karmelitańskim kładzie duszy nacisk na modlitwę i zażyłość z Panem. Wydaje mi się, że wolno nam mówić o terezjańskiej inspiracji w odniesieniu do następujących zasadniczych rysów tegoż charyzmatu: modlitwy i czynu, nabożeństwa do Chrystusowego człowieczeństwa (humanidad de Cristo), maryjności i czci oddawanej świętemu Józefowi.

a) modlitwa i czyn

W odniesieniu więc do modlitwy i wyrastającego z niej czynu przejawiającego się w różnorodnej posłudze dla dobra bliźnich w Kościele przypomnijmy, że zgodnie z Ustawami napisanymi dla Zgromadzenia przez o. Anzelma, Matka Założycielka pragnęła, aby jej siostry były niewiastami wielkiej modlitwy i zażyłości z Panem, praktykującymi w duchu terezjańskim modlitwę wewnętrzną. Do Sióstr w Czatkowicach Matka Teresa napisała: „Uczmy się dobrze rozmyślać, a będziemy szczęśliwe już tutaj na ziemi. Św. Matka Teresa mówi że ziemia spustoszała, bo nie ma kto by rozmyślał; to nie znaczy, żeby nie było ludzi którzy nie poświęcają codziennie pół godziny lub więcej na rozmyślanie, ale raczej tego czasu poświęconego na rozmyślanie nie umieją wykorzystać".

Z [illegible]stry w Czatkowicach, niczym św. Teresa swoje duchowe córki w Drodze doskonałości pouczała, jak powinna wyglądać modlitwa wewnętrzna, czyli rozmyślanie. Pisała do nich: „Otóż rozpoczyna się chwila rozmyślania: najpierw przedstawmy sobie, kto my jesteśmy, w czyjej obecności się znajdujemy, do Kogo mówić się odważamy. Jedna z Sióstr przeczyta jaki ustęp, np. Pan Jezus w piwnicy. Idźmy i my myślą do Pana Jezusa – przedstawmy sobie tak, jak byśmy w rzeczywistości były – bardzo żywo, że jesteśmy u stóp Pana Jezusa przy słupie przywiązanym w piwnicy, w otoczeniu siepaczy bardzo nielitościwych. Patrzmy na Pana Jezusa jak obnażony, wyprężony w takiej pozycji, że zaledwie palcami dotyka ziemi przywiązany do słupa – kto to nasz Najukochańszy Jezus przywiązany, kto Go przywiązał? To my jesteśmy tymi żołdakami co Jezusa przywiązali. Dla kogo Jezus pozwolił się przywiązać? Za nas, co Go tak często obrażamy, Jezus pozwolił się skrępować, bo nas bardzo umiłował i czy my widząc tak wielką miłość Jezusa ku nam nie ukochamy Go nade wszystko, czy odważymy się jeszcze Pana obrażać? Nadstawmy ucho duszy i słuchajmy, co Pan Jezus do nas mówi, czego od nas się spodziewa …. Modlitwę zakończyć trzeba postanowieniem i dziękczynieniem, i pamiętać aż do następnego rozmyślania o tem, cośmy medytowali". Nadto do Sióstr w Wolbromiu Matka napisała: „Do tego by poznać, by się poprawić, musimy dobrze rozmyślać.

„W rozmyślaniu musimy zwrócić uwagę czy nasze myśli, słowa, uczynki, wszystkie zamiary, pragnienia, dążności, chęci itp. … są takie, że przez nie sprawiamy radość Panu Jezusowi. Zbliżmy się do samych stóp Pana Jezusa, pokażmy Mu wszystkie nasze uczynki, myśli itp. i pytajmy się Pana Jezusa czy one Mu się podobają i słuchajmy pilnie co nam na to nasz Najukochańszy Pan powie, może nas bardzo zestrofuje, może uspokoi, może okaże nam, że Mu się nasze postępowanie podoba, słuchajmy bardzo uważnie, a Jezus powie co i jak mamy robić. Potem przeprośmy za wszystko, przytulmy się do stóp Jego, ucałujmy z wielką wdzięcznością, że nam przebaczył, że nas dotąd nie potępił, przyrzeknijmy Mu szczerą poprawę. Przez dzień cały nie odstępujmy od Jezusa, w Jego obecności pamiętajmy na to postanowienie, któreśmy uczyniły i tak walczmy i dotąd pokąd nie zaniesiemy Panu Jezusowi na wieczorne rozmyślanie sztandaru zwycięstwa siebie samej. Módlmy się gorąco, by Jezus pomógł nam walczyć, On nas nigdy nie opuści, przez dobre rozmyślanie zwyciężymy wszystko. Nie bójmy się niczego, kto dobrze chce rozmyślać, Jezus za niego zwycięży wszystko".

W parze z modlitwą winny iść jednak czyny. Już Pan Jezus powiedział w Ewangelii, że nie każdy, kto mówi Panie, Panie, wejdzie do królestwa niebieskiego (por. Mt 7, 21). Nadto św. Teresa z Avila w Twierdzy wewnętrznej poucza swe córki, że z modlitwy „winny rodzić się czyny i jeszcze raz czyny". Nie inaczej, w ślad za mistrzynią swego ducha, czyniła Matka Założycielka. „By być dobrą zakonnicą – napisała – musimy pamiętać o tym zawsze, co Pan Jezus powiedział „Módl się i pracuj", módl się nieustannie przy pracy, jedzeniu, cierpieniu, spoczynku i na każdym miejscu. Praca by miła była Panu Bogu musi mieć na względzie tylko Boga. Jego pełnić wolę i Jemu samemu chcieć się tylko podobać. … Kto modli się dobrze w jego życiu jaśnieją cnoty – pokora, milczenie, cichość, cierpliwość – posłuszeństwo na każdym kroku, etc.. I gdzie indziej dodała: „Pięknie nieraz mówimy, ale czynami pokazujemy co innego". Lub jeszcze: „Nie ten jest miły Bogu, kto dużo różańcy mówi, … bo cnoty uwydatniają się w czynach".

b) nabo?e?stwo do Chrystusowego cz?owiecze?stwa (humanidad de Cristo)

Znane jest powszechnie nabożeństwo św. Teresy od Jezusa do Chrystusowego Człowieczeństwa (a la humanidad de Cristo). Już w Księdze życia opowiada nam ona, jak wzruszył ją dogłębnie obraz „Ecce Homo", przedstawiający skrwawione oblicze Zbawiciela, co stało się bodźcem do jej prawdziwego nawrócenia. Podobne nabożeństwo do Przenajświętszego Oblicza Pańskiego żywiła Matka Teresa Kierocińska, o czym obszernie już rozważaliśmy. Przyjmowała prawdę o kenozie, uniżeniu Chrystusa dla naszego zbawienia w całej swej rozciągłości, tj. od Jego Wcielenia, poprzez Narodzenie i Dziecięctwo aż po Mękę i śmierć na krzyżu.

c) maryjno?? i nabo?e?stwo do ?w. Józefa

W duchowości terezjańskiej nabożeństwo maryjne i cześć względem św. Józefa są niejako dwoma skrzydłami unoszącymi cały organizm. Syntetyzuje to wyrażenie z Księgi życia, że Matka Boża strzeże klasztory terezjańskie u jednych drzwi, a św. Józef u drugich. W Maryi

I [illegible] którą obrała za swoją Matkę, Teresa de Ahumada widziała doskonały wzór pełnienia woli Bożej i bezgranicznej dyspozycyjności, a w św. Józefie wskazywała patrona modlitwy wewnętrznej, przykład zażyłości z Jezusem i z Maryją, i protektora w sprawach materialnych.

Czyż nie podobnie czyniła Matka Kierocińska? Z licznych jej wypowiedzi o Matce Najświętszej zacytujmy chociażby następującą: „kochajcie Ją przez każdy czyn, myśl, pragnienie, byście nigdy i niczem nie zasmucały Jej Najświętszego Serca Macierzyńskiego. Idźcie Jej śladami, bądźcie Jej ukochanemi dziećmi". Zaś w odniesieniu do św. Józefa oddajmy głos jednej ze współsióstr: „Kiedykolwiek Matka miała coś załatwić i wychodzić do miasta, modliła się bardzo gorąco u stóp św. Józefa w chórze, a kiedy już wychodziła z wielką czcią całowała stopę św. Józefa, oddając mu całą sprawę do załatwienia". Zresztą w listach samej Służebnicy Bożej zachęty do nabożeństwa względem przybranego Ojca Jezusa Chrystusa są bardzo liczne. Zacytujmy: „Dziś dzień Opieki św. Józefa, uroczystość piękna – święto w całym Karmelu. Trzy Msze św. w kaplicy: kazanie śliczne o św. Józefie. W drugiej połowie kazania – poruszony Karmel – Siostry na Wiejskiej. Słysząc o miłości Sióstr dla Swego Oblubieńca, o ich pokorze, wyniszczeniu, umartwieniu, cierpliwości, o miłości wzajemnej – uczułam się do głębi zbolałą i upokorzoną, czy jestem i czy jesteśmy takimi jak ten kapłan mówi?". Albo gdzie indziej: „Niech drogie moje kochane Siostry, leżąc krzyżem u stóp Pana Jezusa … z głębi serca wołają Święty Józefie Synu Dawidów daj o co Cię najpokorniej prosimy! Ufam iż św. Józef skłoni ucha na nasze prośby, jeśli my będziemy dobre; zaznaczam, by zostać wysłuchaną trzeba niczem nie zasmucać św. Józefa. Jeżeli obrażamy czymkolwiek Pana Jezusa to ranimy serce św. Józefa jako Opiekuna Pana Jezusa. Bądźcie więc drogie Siostry ciche, pokorne, wyrozumiałe jedna dla drugiej a na pewno Bóg nam da to, o co prosimy".

W Zgromadzeniu Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus istniała zawsze żywa świadomość duchowych związków Matki Założycielki ze św. Teresą od Jezusa, Matką Reformy Karmelu oraz świadomość wpływu Świętej na kształtowanie się powołania zakonodawczego Służebnicy Bożej. Potwierdzają to także najnowsze, zatwierdzone przez Stolicę Apostolską już w naszym trzecim tysiącleciu Konstytucje Karmelu Dzieciątka Jezus. Już w czwartym ich numerze, gdy omawia się charyzmat Zgromadzenia, zobowiązuje się jego członkinie do otaczania czcią „św. Naszej Matki Teresy od Jezusa i św. Naszego Ojca Jana od Krzyża – Reformatorów Zakonu. Z ich pism, jak również z pism św. Teresy od Dzieciątka Jezus i Ojca Anzelma – Założyciela Zgromadzenia oraz z duchowości i przykładu życia Matki Teresy od św. Józefa – Współzałożycielki mają zaś Siostry – determinują nadal te same Konstytucje – czerpać zasady modlitwy i pracy". Przypomina to nadto w drugim punkcie Dyrektorium Zgromadzenia, a jego Zwyczajnik nakazuje, by dzień 15 października, tj. dzień liturgicznego obchodu święta św. Teresy od Jezusa, celebrowany był w randze uroczystości.

Słusznie więc Karmel Dzieciątka Jezus nazywany jest nową latoroślą Karmelu Terezjańskiego. Z jednej strony ze starego pnia Karmelu Terezjańskiego czerpie on bowiem życiodajne soki; z drugiej zaś strony ozdabia świeżością swej młodości stare drzewo Karmelu nową kwitnącą gałęzią. Słusznie też jego członkinie widzą w Matce Karmelu Terezjańskiego – św. Teresie od Jezusa także i swoją Matkę i codziennie, zgodnie z innymi synami i córkami Zakonu, przywołują jej wstawiennictwa: „Święta Matko Tereso, spójrz z nieba na winnicę, którą szczepiła twoja prawica i uczyń ją doskonałą".

Konferencja wygłoszona w kościele Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus w Sosnowcu 12 czerwca 2006 roku.

Źródło:

ŚWIADEK MIŁOŚCI BOGA I CZŁOWIEKA, III Sympozjum poświęcone pamięci Sługi Bożej Matki Teresy od św. Józefa - Janiny Kierocińskiej (1885–1946) Współzałożycielki Zgromadzenia Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus z okazji 60. rocznicy śmierci; red. o. Jerzy Wiesław Gogola OCD, Karmelitański Instytut Duchowości; Wydawnictwo Karmelitów Bosych, Kraków